

Trzy zdania wprowadzenia do formacji w projekcie poselskim.

Celem formacji w projekcie jest ukazywanie drogi do chrześcijaństwa konsekwentnego w wymiarze społecznym.

Źródłem jest Słowo Boże, nauczanie Kościoła, szczególnie wyrażone w Katolickiej Nauce Społecznej oraz działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego.

Metodą jest modlitwa, uporczywe stawanie przed Panem i rozeznawanie aktualnej rzeczywistości w oparciu o dokumenty Kościoła i teksty związane z Założycielem.

Materiały formacyjne nr 6 – 2016 04 Kwiecień

1. Rozważanie Słowa Bożego Łk 24,13-35

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?” Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało”. Zapytał ich: „Cóż takiego?” Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.



Na to On rzekł do nich: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

O nierozumni! Czego wam zabrakło? Czy za mało czasu spędziliście z Jezusem? Czyżbyście spali, gdy nauczał? Gdzie byliście, gdy otwarcie mówił o potrzebie ofiary i zmartwychwstaniu? A jednak to nie sprawa czasu, rozumu czy uwagi. To wasze serca były nieskore wierzenia. Bo przecież – *myśmy się spodziewali...*

Naukę Jezusa można zrozumieć po ludzku. Poznać przykazania i przypowieści, zachwycić się błogosławieństwami, podziwiać błyskotliwe odpowiedzi na podchwytliwe pytania faryzeuszy i uczonych w piśmie. A te wspaniałe rozmowy! Niezależnie czy z Samarytanką, czy z uczniem Nikodemem – On zawsze rozumie człowieka...

Wciąż będzie to jednak tylko nauka Jezusa filtrowana przez nasze oczekiwania i wyobrażenia. I nawet serce może pałać – a wciąż nie będziemy Jego widzieć. Dopiero Jego błogosławieństwo otwiera nasze oczy i uzdalnia do podążania za Nim. Za Osobą, nie za nauką.

Prośmy w tym miesiącu za parlamentarzystów o to, aby wiara była dla nich miejscem osobistego spotkania z Jezusem.

2. Źródła oazowe

Konferencja z sympozjum sejmowego poświęconego działalności społecznej sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego:

Działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego w Polsce
Dr Robert Derewenda, dyrektor Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego

Wersja MP3: <http://tiny.pl/gthrk>

Wersje do odsłuchania on-line: <http://tiny.pl/g7nzn>



3. Nauczanie Kościoła

ENCYKLIKA «CARITAS IN VERITATE» OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI

Wprowadzenie (fragmenty, wyróżnienia własne)



2. Miłość (*caritas*) jest fundamentem nauki społecznej Kościoła. Na

miłości, która zgodnie z nauczaniem Jezusa stanowi syntezę całego Prawa (por. Mt 22, 36-40), opiera się wszelka odpowiedzialność i powinność, wskazane przez tę naukę. Stanowi ona prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. Dla Kościoła — pouczonego przez Ewangelię — miłość jest wszystkim, ponieważ jak naucza św. Jan (por. 1 J 4, 8. 16) i jak przypomniałem w mojej pierwszej Encyklice, «Bóg jest miłością» (*Deus caritas est*): *wszystko wywodzi się z miłości Bożej, dzięki niej wszystko przyjmuje kształt, do niej wszystko zmierza*. Miłość jest największym darem, jaki Bóg przekazał ludziom, jest Jego obietnicą i naszą nadzieją. (...)

4. Miłość (*caritas*) jest pełna prawdy i dlatego człowiek może ją pojąć z całym jej bogactwem wartości, może się nią dzielić i ją przekazywać. Prawda to bowiem «*lógos*», który tworzy «*diálogos*», a więc komunikację i komunę. Prawda, dzięki której ludzie wychodzą poza subiektywne opinie i odczucia, pozwala im wznosić się ponad uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotykać na płaszczyźnie oceny wartości i istoty rzeczy. Prawda otwiera i jednoczy umysły w *lógos* miłości: oto chrześcijańskie orędzie i świadectwo miłości. **W dzisiejszym kontekście społecznym i kulturowym, w którym jest rozpowszechniona tendencja do relatywizowania prawdy, przeżywanie miłości w prawdzie prowadzi do zrozumienia, że przyjęcie wartości chrześcijańskich jest elementem nie tylko użytecznym, ale koniecznym dla zbudowania dobrego społeczeństwa oraz prawdziwego, integralnego rozwoju ludzkiego. Chrześcijaństwo miłości bez prawdy łatwo można wziąć za zapas pocziwości, pożytecznej we współżyciu społecznym, lecz marginalnej.** W ten sposób Bóg nie miałby już swojego własnego miejsca w świecie. Miłość bez prawdy zostaje zamknięta w ścisłym kręgu prywatnych relacji. Nie jest brana pod uwagę w projektach i procesach budowy ludzkiego rozwoju o uniwersalnym zasięgu, w dialogu wiedzy i działania.

5. *Caritas* to miłość przyjęta i darowana. Jest ona «łaską» (*cháris*). Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13, 1) oraz «rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5, 5). Miłowani przez Boga, ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości».

Tę dynamikę miłości przyjętej i ofiarowanej odzwierciedla nauka społeczna Kościoła. Jest ona «*caritas in veritate in re sociali*»: głoszeniem prawdy miłości Chrystusa w rzeczywistości społecznej. Nauka ta jest posługą miłości, ale w prawdzie. Prawda zachowuje i wyraża wyzwalającą moc miłości w coraz to nowych wydarzeniach historii. Jest równocześnie prawdą wiary i rozumu, w odrębności i zarazem współdziałaniu dwóch sfer poznania. Rozwój, dobrobyt społeczny i właściwe rozwiązanie poważnych problemów społeczno-ekonomicznych, gnębiących ludzkość to kwestie, które potrzebują tej prawdy. Jeszcze bardziej potrzebują umiłowania tej prawdy i świadectwa o niej. Bez prawdy, bez zaufania i miłości do prawdy, nie ma świadomości i odpowiedzialności społecznej, a zachowania społeczne są dyktowane przez prywatne interesy i logikę władzy, co prowadzi do podziałów w społeczeństwie, a szczególnie w społeczeństwie na drodze globalizacji, w momentach tak trudnych jak obecny.

6. «*Caritas in veritate*» to zasada, na której opiera się nauka społeczna Kościoła; zasada ta znajduje praktyczny wyraz w kryteriach rządzących postępowaniem moralnym. Pragnę zwrócić szczególną uwagę na dwa z nich, o specjalnym znaczeniu, wynikającym z zaangażowania na rzecz rozwoju w globalizującym się społeczeństwie: są nimi *sprawiedliwość i dobro wspólne*.

Przede wszystkim *sprawiedliwość*. *Ubi societas, ibi ius*: każde społeczeństwo wypracowuje własny system sprawiedliwości. *Miłość jest większa od sprawiedliwości*, ponieważ kochać to znaczy dawać, ofiarować coś *mojemu* drugiemu; ale nie ma nigdy miłości bez sprawiedliwości, która nakazuje, by dać drugiemu to, co jest *jego*, co mu się należy dlatego, że istnieje i działa. Nie mogę drugiemu «dać» czegoś od siebie, jeżeli mu nie dam w pierwszym rzędzie tego, co mu się sprawiedliwie należy. Kto kocha z miłością bliźniego, jest przede wszystkim sprawiedliwy wobec innych. Sprawiedliwość nie tylko nie jest obca miłości, nie tylko nie jest drogą alternatywną albo paralelną w stosunku do miłości: sprawiedliwość jest «nieodłącznie związana z miłością», jej towarzyszy. Sprawiedliwość jest pierwszą drogą miłości, jak powiedział Paweł VI, jest jej «minimalną miarą», stanowi integralną część tego miłowania «czynem i prawdą» (1 J 3, 18), do którego zachęca apostoł Jan. Z jednej strony miłość wymaga sprawiedliwości: uznania i szanowania słusznych praw poszczególnych osób i narodów. Działa na rzecz budowy *miasta człowieka* zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Z drugiej strony miłość jest doskonalsza niż sprawiedliwość i ją uzupełnia zgodnie z logiką daru i przebaczenia. *Miasta człowieka* nie umacniają tylko związki między prawami i obowiązkami, ale jeszcze bardziej i przede wszystkim relacje oparte na bezinteresowności, miłosierdziu i komunii. Miłość objawia zawsze także w relacjach ludzkich miłość Bożą, nadając wartość teologalną i zbawczą wszelkim wysiłkom na rzecz sprawiedliwości w świecie.

7. Trzeba także wysoko cenić dobro wspólne. **Kochać kogoś, znaczy pragnąć jego dobra i działać skutecznie w tym kierunku.** Obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. Jest to dobro «nas-wszystkich», czyli poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich, tworzących wspólnotę społeczną. Nie jest to dobro poszukiwane dla niego samego, ale ze względu na osoby, które należą do wspólnoty społecznej i które tylko w niej mogą rzeczywiście i bardziej skutecznie osiągnąć swoje dobro. Pragnienie *dobra wspólnego* i działanie na jego rzecz *stanowi wymóg sprawiedliwości i miłości*. Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony otoczenie troską, a z drugiej wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego, które w ten sposób przyjmuje kształt *pólis*, miasta. **Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom.** Każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania w *pólis*. **Taka jest droga instytucjonalna — możemy także powiedzieć polityczna — miłości, nie mniej ważna i wyrazista niż miłość urzeczywistniająca się w bezpośrednim kontakcie z bliźnim, bez instytucjonalnych mediacji w *pólis*.** Gdy

miłość jest pobudką zaangażowania na rzecz dobra wspólnego, ma ono wyższą wartość niż gdy ma ono tylko świecki i polityczny charakter. Jak każde zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, wpisuje się ono w świadectwo miłości Bożej, która działając w czasie przygotowuje wieczność. Gdy działalność człowieka na ziemi jest inspirowana i wspierana przez miłość, przyczynia się do budowania powszechnego *miasta Bożego*, do którego dążą dzieje rodziny ludzkiej. W społeczeństwie globalizującym się, dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz nie mogą nie odnosić się do całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów, aby zaprowadzić jedność i pokój *w mieście człowieka*, kształtując je w pewnej mierze jako antycypację i zapowiedź miasta Bożego bez barier.

9. Miłość w prawdzie — *caritas in veritate* — to wielkie wyzwanie dla Kościoła w świecie, w którym stopniowo rozprzestrzenia się globalizacja. Ryzyko w naszych czasach polega na tym, że faktycznej wzajemnej zależności ludzi i narodów może nie odpowiadać etyczne współoddziaływanie sumień i umysłów, które w rezultacie mogłoby dać początek rozwojowi naprawdę ludzkiemu. Jedynie dzięki *miłości, oświeconej światłem rozumu i wiary*, możliwe jest osiągnięcie celów rozwoju bardziej godnych człowieka i go afirmujących. **Podziału dóbr i zasobów, umożliwiających autentyczny rozwój, nie zapewni sam postęp techniczny i oparte na korzyściach relacje, lecz potencjał miłości zwyciężającej zło dobrem (por. Rz 12, 21) i otwierającej na wzajemność w kwestii sumień i wolności.**

Kościół nie proponuje technicznych rozwiązań i jest «jak najdalszy od mieszania się do rządów państw». Jednakże musi wypełniać w każdym czasie i okolicznościach misję prawdy na rzecz społeczeństwa na miarę człowieka, jego godności i powołania. Bez prawdy wizja życia staje się empiryczna i sceptyczna, niezdolna wznieść się ponad *praxis*, ponieważ nie szuka wartości — a czasem nawet znaczenia — które pozwoliłyby ją ocenić i ukierunkowywać. Wierność człowiekowi wymaga *wierności prawdzie*, która jako jedyna *gwarantuje wolność* (por. J 8, 32) i *możliwość integralnego rozwoju ludzkiego*. Dlatego Kościół jej szuka, niezmordowanie głosi ją i rozpoznaje, gdziekolwiek się pojawia. Tej misji prawdy Kościół nie może się wyrzec. Jego nauka społeczna stanowi szczególny element tego głoszenia: jest ona służbą prawdzie, która wyzwala. Otwarta na prawdę, niezależnie od tego, z jakiego źródła wiedzy pochodzi, nauka społeczna Kościoła przyjmuje ją, scala w jedno fragmenty, w jakich często ją odnajduje i ją wyraża we wciąż nowym życiu społeczności ludzi i narodów.

Źródło: <http://tiny.pl/g7n3p>